

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 popołudniu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 11 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18, — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Przebieg

miejskowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		
Za granicą 7.00 Zł.			

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1928.

L. R. 1385 ex 1928 r.

We Lwowie, dnia 11 kwietnia 1928.

OBWIESZCZENIE.

Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, zamierzający w roku 1928 przystąpić do egzaminów państwowych, przepisanych dla kandydatów leśnych i pomocników w służbie leśnej i ochronnej, winni najpóźniej do 15 maja 1928 r., wnieść do Urzędu Wojewódzkiego lwowskiego podanie, zaopatrzone dokumentami i załącznikami, wymaganeymi według przepisów § 29 rozporządzenia austriackiego Ministerstwa Rolnictwa z 3 lutego 1903 r. Dz. P. P. Nr. 30 względnie § 2 rozporządzenia tegoż Ministerstwa z dnia 3 lutego 1903 r. Dz. P. P. Nr. 31, a to kandydaci będący w służbie publicznej, we właściwej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem właściwego Starostwa, względnie Starostwa grodzkiego.

Kandydaci starający się o uwolnienie od opłaty taksy egzaminacyjnej, mają wnieść równocześnie w tej samej drodze osobne podanie, zaopatrzone świadectwem ubóstwa, wystawionem przez Zwierzchność gminną i potwierdzonem przez Urząd parafialny ostatecznego miejsca zamieszkania, a stwierdzające stosownie do przepisu § 47 pierwszego rozdziału powyżej powołanych rozporządzeń ministerjalnych, względnie § 14 rozporządzenia z dnia 14 czerwca 1889 r. Dz. P. P. Nr. 100 stosunki przytoczone przez petenta na uzasadnienie ubóstwa własnego lub osób do jego utrzymania prawnie obowiązanych.

Podania po terminie, a więc po dniu 15 maja 1928 r., wniesione lub niezaopatrzone przepisanyhmi dokumentami — nie będą uwzględnione.

Wojewoda:
w z.
(—) Gronziewicz.

Pan Minister Robót Publicznych przeznaczył inż. Karola Schindlera, urzędnika tutejszego w VI. st. s. Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie, ze Lwowa do Niska i przydzielił go do służby w Dyrekcji dróg wodnych w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Drogami postępu.

Postępujemy naprzód; dzień każdy, chwila każda nieomal dodaje nową cegłę, nowy blok granitowy do rozbudowy naszej państwowości; rozrasta się życie gospodarcze, nowych dróg szuka przemysł, handel i rolnictwo, ożywcze prądy krzepia administracja, a wreszcie na coraz to mocniejszych fundamentach buduje się prawo polskie.

Polskie prawo! To pojęcie reprezentuje dla nas w dobie dzisiejszej bez porównania więcej, niż na całym świecie; dla nas jest ono czemś, co nie tylko interesuje prawnika czy też kogo innego, mającego bezpośredni kontakt ze sprawami, danym przepisem prawnym objętymi; prawo jest u nas przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa, jest czemś, na co ono całe z zaciekawieniem spogląda, co uważa za swą powszechną własność.

Wielką jest ku temu przyczyna. Przez sto lat przeszło niewoli nie zamarł Duch Narodu; zgnębienie samoistnej państwowości polskiej nie zgnębiło polskiej myśli twórczej; szła swemi świetlanymi szlakami w dalszym ciągu polska literatura, sztuka, polska myśl gospodarcza. Nie było tylko polskiego prawa; nie wolno nam go było wobec siebie stosować, więc nie było potrzeby go tworzyć. Właśnie w wieku XIX, kiedy nauka prawa i prawodawstwo najświetniejsze na świecie wydawało owoce, kiedy narody

mniej liczne, niż my, na niższym nieraz stopniu ogólnego rozwoju stojące, w dziedzinie tej tworzyły pomnikowe rzeczy, z rodziny kodeksów europejskich wykreślony był kodeks polskiego prawa. I dlatego to teraz, gdy historia pozwoliła nam wstąpić w szeregi samostanowiących o sobie narodów, prawo, którego nam tak długo nie dostawało, jest tem, co nam pozwala we wszystkich już dziedzinach wiedzy stanąć na jednej platformie z wszystkimi innymi narodami.

Pierwsze lata naszej wskrzeszonej niepodległości dały Polsce mnóstwo przepisów prawnych; kodeksy, a więc jednolicie ujęte podstawowe przepisy, normujące całość pewnych zasadniczych kwestji, dały nam dopiero rok ubiegły i bieżący. Powstaje ich długi szereg; wśród nich takie jak kodeks prawa administracyjnego, prawo o ustroju sądów powszechnych, a wreszcie ostatnio: kodeks postępowania karnego.

Słusznie się stało, że kodeks postępowania karnego, a więc zbiór zasad, wedle których należy sądzić, wyprzedził chronologicznie bratni sobie kodeks, mianowicie kodeks prawa materialnego, t. j. zbiór tych czynów, które są zakazane oraz kar za ich popełnienie grożących. Słusznie dlatego, że zanim się stworzy materiał dla pracy sądów karnych, trzeba je wpiersz nauczyć, jak z tym materiałem będą miały postępować.

Kodeks postępowania karnego, który ukazał się jako rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Nr. 33 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, kładzie kres anomalji, która nie w naszej zresztą winy, miała miejsce na ziemiach Rzeczypospolitej, że w jednym i tamsam Państwie, w tychsamych wypadkach naruszenia porządku prawnego, inaczej na różnych terenach sądy postępowały. Skodyfikowanie postępowania karnego było piekąca potrzeba chwili zresztą i dlatego, że przestarzałe przepisy byłych zaborczych kodeksów, liczące z górą pół wieku życia, nie godziły się z nowoczesnymi prądami, nurtującymi w procedurze karnej i stawały w sprzeczności z duchem czasu. Polski kodeks postępowania karnego

spełnił zatem dwa zadania: unifikacji i modernizacji prawa.

Skreślić, choćby w najogólniejszych zarysach, treść tego kodeksu w ramach dziennikarskiego artykułu, jest rzeczą wykluczoną; olbrzymie to dzieło prawodawcze, liczące 658 artykułów, podzielonych na poszczególne paragrafy, będzie niewątpliwie przedmiotem głębokich studiów naukowych, treścią licznych prac komentatorskich, dzieł krytycznych, skarbnicą nowych myśli prawniczych. W tem miejscu można jedynie stwierdzić, że wszelkie zasady, które w ostatnich lat dziesiątkach nauka postawiła na czele postulatów nowoczesnego postępowania karnego, znalazły swój wyraz w tem rozporządzeniu. Zasada jawności, uszności i bezpośredniości postępowania, została w całości pełni uwzględniona; liberalne traktowanie osoby, stojącej przed sądem pod zarzutem popełnienia przestępstwa, przebiega się na każdym miejscu. Zupelna swoboda wyboru metody obrony, szeroka skala środków prawnych, służących przeciw wyrokowi i postanowieniom sądów, ograniczenie tymczasowego aresztowania przed wyrokiem sądowym tylko do wypadków istotnej konieczności, oto kilka najważniejszych przywilejów oskarżonego.

Zachowano czynnik obywatelski przy rozstrzyganiu winy odnośnie do najcięższych przestępstw, przekazując te sprawy sądom przysięgłym. Wprowadzono jednak w tym względzie tę zasadniczą innowację, że w obradach przysięgłych, ludzi z prawem i z wykształceniem prawnym przeważnie nieobeznanych, bierze udział przewodniczący sądu; on to nie zabierając zresztą głosu w kwestji winy, kieruje obradą, prostuje błędne drogi, na które łatwo w tych ciężkich i zawiłych nieraz sprawach, wkroczyć laickowi, on udziela przysięgłym pouczenia i wyjaśnień.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje rozdział, traktujący o postępowaniu w sprawach nieletnich. Smutny zaiste obraz przedstawiała dotychczas sala sądowa, gdy obok starych, zatwardziałych, upadłych przestępców, stawały prawie dzieci, które złe wy-

ANUSZ MEISSNER.

22)

ESKADRA.

Powieść.

Znów mu się zdawało, że z kąców pokoju coś drwi z tego planu, który mógł rozpaść się przy najmniejszym niepowodzeniu. Wątpiwości budziły się na nowo, szturmując zgnębiony umysł.

Usiadł i zaczął rysować na mapie szkic rozkładu dywizji. Wyraźnie słyszał naigrywający się śmiech z ciemnych załamań ścian.

Ołówek, którym wykreślał kierunek marszu 21-ej dywizji złamał się, rozdzierając mapę w miejscu, gdzie zaznaczone były Siedlice.

— Przepowiednia? — uśmiechnął się. Pracował dalej. Zdeydował, że sam ośmielił się dowodzić atakującej grupy. Chłochot z kąta pokoju umilkł i nie powtórzył się.

Tymczasem zwycięskie armje czerwone nieustannie zbliżały się ku stolicy, wyciągając ręce po łup, który zdawał się pewnym, a na mitingach zalanej kwią burżuazji Republiki Sowieckiej ogłaszano proletariatu i komunistycznej partji zwycięstwa nad „Polakami”, wspomaganą przez międzynarodowy kapitał i burżuazję zachodnio-europejskich mocarstw.

Czerwoni władcy Moskwy śnili już o czekających kwią sny o powszechnej rewolucji światowej, która da im w ręce nieograniczoną władzę nad najpotężniejszym w świe-

cie państwem — Komunistyczną Republiką Europy.

V.

Werkmistrz Sikora otarł pot z czoła i przysiadł na chwilę w cieniu płóciennamiatu.

Nie, takiej pracy jeszcze dotąd w eskadrze nie było: żeby wszystkie maszyny były w ruchu od świtu do późnego wieczora, żeby trzeba było natychmiast po powrocie z frontu przygotowywać płatowiec znów w drodze, żeby eskadra robiła po dwadzieścia, trzydzieści lotów dziennie?! Niema czasu na przejrzenie silników, ba, nawet na zaklejenie dziur od kul karabinowych w płótnie skrzydeł. Piloci chyba poszaleli; a już przede wszystkim pan kapitan. — Zresztą porządny chłop: kiedy trzeba, zakasuje rękawy koszuli i pracuje razem z mechanikami.

Sikora przypomniał sobie wypadek z przed dwóch dni. Wszedł do hangaru w chwili, gdy kapitan Gierlicz kluczem francuskim wykręcał z silnika świecę, które trzeba było przyspieszyć. Werkmistrz nie poznał go, bo kapitan był bez frencza i odwrócony tyłem. Stał u wejścia i spostrzegłszy nieodpowiedni kluczek w ręku pracującego huknął:

— Te, tam złamana idjoto! Nie masz sztorcowego?

Gierlicz, nie przypuszczając, że słowa te stosują się do niego, pracował dalej.

— No co, weźmiesz sztorcowy kluczek czy nie?

Mechanicy, spostrzegłszy pomyłkę Sikory i zrozumiawszy o co chodzi, zaczęli mu dawać znaki, których jednak nie rozumiał.

— Czyś ogluchł, ofermo jedna... — zaczął chwytać Gierlicza za ramię.

W tej chwili kapitan odwrócił się.

— Ach, to o mnie chodzi — powiedział śmiejąc się.

Sikora zdębiał. Potem zaczął się tłumaczyć.

— Nic się nie stało — przerwał Gierlicz. — Dawajcie kluczek sztorcowy! — I odkrywał dalej.

Sikora, który miał oddawna powiedzieć mu o przemeczeniu mechaniczów i potrzebie powiększenia ilości obsługi, nie już nie mówił i sam zaczął pracować, nie dając chwili odpoczynku innym.

Maszyny, jakby porwane pracą eskadry, nie psuły się jakoś wcale. Silniki działały sprawnie, równym warkotem śmigieł tnąc powietrze od Białobrzegów do Dębłina i dalej wzdłuż Wisły, i za nią, aż po Kock, Lubartów, Włodawę, Międzyrzec i Siedlice.

Z pałacu w Białobrzegach szły meldunki do Puław i Grojca o każdym nowym ruchu bolszewickich wojsk i o szybkim koncentracijnym marszu dywizji naszej czwartej armji. Lada dzień miał się rozpocząć kontratak.

Z godziny na godzinę Gierlicz oczekiwał ukazania się 14-ej dywizji piechoty w Dęblinie. Z wiadomością tą przyleciał wreszcie Żegota z młodym obserwatorem Jabłonowskim.

— Nareszcie — odetchnął kapitan.

Tegoż dnia popołudniu Jabłonowski meldował mu o zajęciu przez lewe skrzydłowe dywizje armji bolszewickiej Mińska Mazowieckiego i Osieka, a przez Grupę Mozyrską — Garwolina i Żelechowa. Z Warszawy

nadeszły wiadomości o walkach pod Radzymimem i Okuniewem. Atak bolszewików na stolicę rozpoczął się...

— Sikora! Hej, Sikora!

Werkmistrz ocknął się. Od szosy przy lotnisku szedł ku niemu Szylling. Za nim, rozmawiając i przystając co chwila — kapitan Gierlicz i porucznik Świecicki, wykreślający na mapie teren wywiadu.

— Dawajcie biegiem maszynę — rzucił Szylling. — Trójka gotowa?

— Gotowa. Sto! przed piątym hangarem.

— Kązcie dać trzy bomby piętnastki i dwie austriackie zapalające; te czerwone — wiecie?

— Już się robi, panie poruczniku.

— Amunicja do karabinów maszynowych jest?

— Jest!

— Zapuszczaj!

Werkmistrz oddał się. Szylling podszedł do kapitana i Świecickiego. Ten ostatni miał minę, jak zwykle przed lotem, mocno niezadowoloną.

— Czekają nas mile trzy godzinki — mówił na pół do siebie. Patrolowanie Wisły. Nie słyszałem o nudniejszym zajęciu. Tadek, zostaniesz stojkowym.

— Widzę, że pan nie ma wielkiej ochoty lecieć — wtracił cierpko Gierlicz.

— Pan kapitan się myli: ja zawsze mam ochotę lecieć, tylko mi to już nie takie dziwne, jak młodszy, więc się nie entuzjazmuje.

Gierlicz uśmiechnął się do dółki.

(C. d. n.)

chowanie, niedobry przykład więcej, aniżeli wrodzone zie instynkty wiodły na ławę przestępców. Teraz zniknie już ten smutny stan rzeczy. Postępowanie w sprawie przeciw nieletniemu toczyć się będzie zawsze odrębnie, przed specjalnie do tego celu wyznaczonym sędzią, wedle zupełnie odrębnych zasad, których myślą przewodnią jest nie tyle ukaranie nieletniego, co jego poprawa.

Wprowadzić tego rodzaju zasadniczy kodeks w praktyczne zastosowanie, nie będzie rzeczą łatwą; wszak obok ogólnego kodeksu, istnieje w każdej dzielnicy Polski niezliczone mnóstwo przepisów, normujących poszczególne kwestie postępowania karnego; wszak szereg procesów karnych rozpoczęto wedle zasad starych, a teraz będzie je trzeba wfitoczyć w ramy nowego postępowania. Stąd w tym samym numerze „Dziennika Ustaw” towarzyszy rozporządzeniu, mieszczącemu kodeks postępowania karnego, drugie obszerne rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej, mieszczące przepisy wprowadzące do tego kodeksu.

Nowy kodeks nie wejdzie tak rychło w życie; termin ten przesunięto na dzień 1 lipca 1929 roku; co najmniej tyle czasu będzie trzeba, zanim sędziowie i inne powołane do jego wykonywania czynniki, wychowane na zasadach i tradycjach dawnych praw, wżyją się w jego myśl.

Ale dzień 1 lipca 1929 r. będzie świętem polskiego procesu karnego, chwilą, od której polskich obywateli sędzić się będzie wedle polskich praw, praw, opartych na poszanowaniu człowieka, choćby nim był nawet przestępca, praw, baczących zarazem na interes i bezpieczeństwo Państwa.

Wpływy z danin publicznych i monopolów.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za ub. rok budżetowy t. j. od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 wyniosły ogółem 2.292.000.000 zł., t. j. o 537 milj. zł. więcej, niż za poprzedni rok budżetowy 1926/27. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 1.495.000.000 złotych wobec 1.128.000.000 zł. w roku 1926/27, wpływy zaś z monopolów 797.000.000 zł. wobec 627 milionów zł. za poprzedni okres budżetowy. Daniny publiczne dały przeto za rok budżetowy 1927/28 o 367 milj. zł. więcej, monopol zaś o 170 milj. zł. więcej, niż za rok budżetowy 1926/27.

O autonomję Indji.

Komisja dla spraw indyjskich pod przewodnictwem pła liberalnego angielskiego Sir Johna Simona po dłuższym pobyciu w Indjach powróciła do Anglii, a w związku z tem omawia się żywo zagadnienie, jak ułożą się stosunki między małą stosunkowo wyspą wielkobrytyjską a olbrzymią jego indyjską kolonią.

Problem ten jest bardzo skomplikowany, wchodzi w zakres zagadnień polityki mocarstwowej, religijnej, psychologii ludów nieuropejskich, zagadnień ekonomicznych. Zdrowy, praktyczny rozsądek angielski, stara się znaleźć wyjście ze stanu napięcia, panującego między Anglią i Indjami, w ramach całości i bezpieczeństwa Imperium brytyjskiego.

Anglia nie może zrezygnować z cesarstwa indyjskiego, stanowiącego jeden z filarów jej światowej potęgi. Przemysł angielski, zwłaszcza tekstylny, ma w Indjach jeden z wielkich rynków odbytu. W tych ramach jednak polityka angielska pragnie dążyć do mieszkańców Indji do wolności i samodzielności pójsz możliwie na rękę.

Pierwszym krokiem do autonomji jej było stworzenie ciał parlamentarnych przy wicekrólu Indji i gubernatorach. Nie mają one jednak pełnych uprawnień przewodawczych i aspiracji zwłaszcza radykalnego, skrzydła autonomistów indyjskich, swaradżystów, nie zadowolili. Tem się tłumaczy bojkot propagowany przez autonomistów indyjskich w stosunku do ciał parlamentarnych stworzonych przez Anglię i stosowany chwilami wobec przemysłu angielskiego bojkot ekonomiczny.

Obecnie Anglia zamierza pójść krok dalej. Myśli o nadaniu Indjom praw dominium na równi z Kanadą, Australją, Irlandją i t. d. W tym też celu udała się do Indji komisja Sir Johna Simona dla przestudjowania sprawy na miejscu i złożenia parlamentowi angielskiemu odpowiednich wniosków. Hindusi jednak w polityce swojej kierują się w wysokim stopniu względami uczuciowymi, a poczucie honoru narodowego, drażnionego przez supremację angielską, jest bardzo u-

nich rozwinięte. Obrazil ich fakt, że w komisji Simona nie zasiada żaden przedstawiciel ludności indyjskiej. Daremnie tłumaczono, że komisja ma jedynie charakter ankietowy i że właśnie jej celem jest przytoczyć się do wyjaśnienia stosunku między parlamentem angielskim a Indjami. Sir John Simon, polityk zręczny i doświadczony, przyobieczał Hindusom mowę formalnie ustępującą: oto obok jego komisji miałaby powstać równorzędna komisja złożona z przedstawicieli Indji.

Rezultat prac komisji ankietowej w Indjach jest znaczny, choć może niepełny. Bojkot proklamowany przez swaradżystów nie zupełnie się powiódł; zwłaszcza Mahometanie indyjscy bardzo chętnie współpracowali z komisją, która nawiązała szeroki kontakt z ludnością indyjską.

Obecnie gra rozgrywa się między realizmem angielskim a rozmaitemi odcieniami radykalizmu niepodległościowego Indji. Znając gietkość i zrzęczość polityki angielskiej, doświadczoną w rozwiązywaniu tego rodzaju problemów, można przypuszczać, że znajdzie się wyjście na bliższą przyszłość, choć nierozwiązuje może dalszej ewolucji stosunków w Indjach, które stanowią ważny rozdział ogólnego problemu kolonialnego i stosunku innych części świata do Europy.

(i.)

Wyjaśnienie Ministerstwa przemysłu i handlu.

W związku z ogłoszeniem wyniku bilansu handlowego Polski za marzec br. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje:

Bilans handlowy za marzec wykazuje niezwykle duże saldo ujemne, przekraczające 160 milionów złotych. Byłoby to rezultat w najwyższym stopniu zatrważający, gdyby nie fakt, iż saldo to powstało w wyjątkowych okolicznościach, spowodowanych wprowadzeniem w życie waloryzacji ceł w połowie marca br. Dowóz wszystkich towarów obłożonych waloryzacją ceł rozrósł się w pierwszych dwóch dekadach marca do niebywałych rozmiarów, gdyż każdy z importerów chciał zarobić na różnicy cła. Wobec zaufania zagranicy do stabilizacji stosunków gospodarczych w Polsce i w konsekwencji wobec łatwego udzielania importerom polskim długiego kredytu, nastąpił wobec poprawy ogólnych stosunków gospodarczych, import w tak wielkiej skali został sfinansowany przed wprowadzeniem w życie nowych ceł. Jest to de facto import kilku następnych miesięcy, skoncentrowany w marcu dla zarobienia różnicy agia celnego. Istotnie też, już od III dekady marca, a tembardziej w pierwszej dekadzie kwietnia dzierżawie importu z zagranicy. Deficyt miesiąca marca zmniejszy deficyt następnych miesięcy aż do zniw.

Powrotna fala ekspansji niemieckiej w Azji.

Niemcy przed wojną rozwijali na Dalekim Wschodzie energiczną akcję nie tylko handlowo - gospodarczą, ale i polityczną. Obecnie, nie posiadając już tam ani punktów oparcia, ani wpływów politycznych, kontynuują Niemcy, w Chinach zwłaszcza swą działalność gospodarczą, starając się gorąco o rozwinięcie jej, przyczem nie przeocząją również i momentów propagandystycznych, wykorzystując w sytuacji obecnej wobec ludności swą neutralność i podkreślając ją jako życzliwość i bezinteresowność polityczną Rzeszy Niemieckiej.

Interesujące wskazówki i dane w tym kierunku zawiera raport zeszłoroczny Stowarzyszenia, zajmującego się badaniami kwestji Dalekiego Wschodu — Ostasiatischer Verein Hamburg — Bremen. Raport ten jest materiałem z pierwszej ręki, który pozwala ocenić dokładnie i obiektywnie rolę i zadania Niemców w Chinach.

Oto co określa w raporcie swym Ostasiatischer Verein, jako rolę „germanizmu na Dalekim Wschodzie”.

„Siedem lat usilnej pracy dowiodły żywotności germanizmu na wschodzie i podniewnym wschodzie kontynentu azjatyckiego i ujawniły nieodpartą jego wolę do odbudowania z powrotem ekonomicznej pozycji Niemiec, zrujnowanej w ciągu wojny. Dzisiaj można już stwierdzić na podstawie tego, co zostało zrobione, że wszędzie wznieziono fundamenty, na których może się śmiało i mocno oprzeć dalsza praca i działalność. Tak więc wszędzie, z wyjątkiem Indochin francuskich, pracują z powrotem inżynierowie i kupcy niemieccy nad przy-

wróceniem i odzyskaniem dawnych rynków zbytu dla Niemiec, oraz źródła surowców”.

„Ogólna liczba Niemców, osiadłych na Dalekim Wschodzie, wynosi: w Chinach — 3.200, w Japonji — 800, na Filipinach — 450, w Indjach (Niderlandzkich) — 4.000, w Siamie — 100, na półwyspie Malajskim — 80. Cyfry te nie są imponujące, lecz wartością i doniosłością pracy ocenianą tu trzeba nie liczbą, ale wartością ludzi i organizacji. Nigdzie nie ograniczyli się Niemcy do prowadzenia przedsięwzięć i akcji wyłącznie ekonomicznego charakteru. Wszędzie, i często kosztem dużych ofiar finansowych, zakładali instytucje i organizacje, których celem jest propagowanie sportu, akcja oświatowa, społeczna, kulturalna. W Mukdenie, Tien-Tsinie, w Pekinie, Szanghaju, Kantonie, Tsing-Tao, równie jak w Kobe i w Jokohamie istnieją szkoły niemieckie. Prawie wszędzie istnieją też kluby, stowarzyszenia, ochronki niemieckie. Ale wszystko to, co już zostało zrobione nie wystarczy, jeszcze i należy poczynić wielkie wysiłki w przyszłości, aby zapewnić germanizmowi na Dalekim Wschodzie solidną i mocną pozycję”.

W dalszych uwagach raportu „Ostasiatischer Verein” kładzie nacisk na konieczność wydatnej pomocy finansowej ze strony rządu Rzeszy na cele szkolnictwa niemieckiego na Dalekim Wschodzie, ocenianą wysokość tej pomocy finansowej na 15—20 milionów marek rocznie. Również domaga się on pomocy ze strony kół przemysłowych i handlowych w Rzeszy, które winny zdaniem Vereinu, popierać przedsiębiorstwa i organizacje niemieckie na Dalekim Wschodzie czynnie, udzielając im nie tylko pomocy moralnej i finansowej lecz również starając się o to, aby kierownikami filij azjatyckich, należących do niemieckich zakładów handlowych i przemysłowych, byli Niemcy a nie, jak to często obecnie się zdarza, cudzoziemcy — Anglicy, Amerykanie, Holendrzy.

W raporcie nie pominięto oczywiście milczeniem kwestji prasy i ośrodków informacyjno - prasowych na Dalekim Wschodzie. „Ostasiatischer Verein” sądzi, że jest rzeczą niezbędną założenie w Chinach własnej agencji radio - telegraficznej, któraby nie była zależna od obcych wpływów, częstokroć szkodliwych dla interesów germanizmu. Wreszcie zarzucają autorzy raportu „krótkowidztwo Ministerjum Spraw Zagranicznych Rzeszy, które nie udziela należytej uwagi sprawom Dalekiego Wschodu, a przecież, jak piszą: „Sprawy Dalekiego Wschodu mają pod względem ekonomicznym i politycznym doniosłe znaczenie dla Niemiec już dzisiaj a zwłaszcza w przyszłości”.

Widać jasno z powyższych wywodów, iż Niemcy odbudowują cał po cału swą pozycję na Dalekim Wschodzie, koncentrując swe wysiłki w warunkach obecnych na polu działalności ekonomicznej, nie zaniedbując jednakże przygotowywania sobie terenów dla szerszej akcji, co obecna ich neutralność ułatwia im pod każdym względem.

A. P.

„Akademja” czy „Izba Literacka”.

Sprawa „Akademji” literatury w Polsce datuje się już od lat kilku, przechodząc różne fazy projektów i dyskusji. Pomysł rzucił — jak wiadomo — przed kilku laty Stefan Żeromski w osobnej książeczce, poświęconej temu postulatowi. Projekt wywołał żywą wymianę zdań, ale nie doprowadził do żadnego skonkretyzowania. Odnowiony został w roku 1926 przy czynnem współdziałaniu Marszałka Piłsudskiego, mającego tak żywe i dalekosiężne odczucie wszelkich spraw, związanych z kulturą duchową. Idea „Akademji Literackiej” postawiona została w kształcie zdecydowanym. Podobnie jak Akademja Francuska w Paryżu, miała ta nowa instytucja polska rozciągnąć opiekę nad piśmiennictwem narodowym, nad kulturą języka i pióra, stojąc na straży polskich dążeń i wysiłków literackich. W skład Akademji wejść miała — wedle projektu — pewna niewielka liczba najwybitniejszych, współczesnych pisarzy polskich, naszych „nieśmiertelnych”, zrazu nominowanych do Akademji, i opatrzonych odpowiednimi płacami, które umożliwiłyby im oddanie się pracy twórczej i zajęciom akademickim. Za projektem takiej Akademji oświadczył się szereg poważniejszych piór Polski. Zdawało się, że rzecz bliska już jest realizacji.

Aliści w ostatnich dniach odezwały się znowu dość gwałtowne głosy przeciwko idei stworzenia Akademji Literackiej. Na łamach „Robotnika” wystąpił Karol Irzykowski a za nim Jan Nepomucen Miller z czemś-

zupełnie nowem, co ma być lepsze i bardziej nowożytnie, bardziej postępowe od zamierzanej Akademji. Irzykowski proponuje mianowicie utworzenie „Izby Literackiej”, która byłaby nie nominowana, a obieralna przez Związek Zawodowy Literatów polskich. Izba ta byłaby niejako wyrazem, reprezentacją i najwyższym organem wykonawczym tych Związków. Taka forma wydaje się Irzykowskiemu bardziej zgodna z duchem czasu i postępu, bardziej „parlamentarna” i „demokratyczna”, niż oficjalna Akademja.

Nowe pomysły wywołały nową polemikę i mocne odparowanie zarzutów. Zabrał głos Boy-Zeleński w onegdajszym „Kuryerze Porannym”. Wybitny krytyk bronił idei Akademji, zwalczając pomysły „izbowy” p. Irzykowskiego. Boy występuje przeciwko ujmowaniu literatury w kategorii zawodowej, analogicznej do zawodowości robotniczej. Uważa, że kryterjum tej „zawodowości” w literaturze jest daleko trudniejsze do określenia, niż u innych „stanów”, skoro za literata uważać się może każdy, kto „wydał tom na welinie lub kilka tomów” czy też każdy, „kto czemkolwiek zadrukował kilkanaście arkuszy papieru”. Stąd — zdaniem jego — „związkom literackim” grozi często majoryzacja przez żywioły poczynające, niedowarzone, może i grafomaniskie, uczęszczające na wszystkie „posiedzenia”, gdy tymczasem poważni pisarze uśuwają się często od polityki i zebrań związkowych. Gdyby „Izba Literacka” proponowana przez Irzykowskiego, miała być emanacją Związków, to także samo niebezpieczeństwo zagrozić by mogło i tej naczelnej Izbie. Dalej: wybieralność Izby co trzy lata — ho i tego domaga się p. Irzykowski — otworzyłaby pole różnym agitatorom przedwyborczym, ambicjom i ambicyjkom, wybijaniu się nienajlepszyc pisarzy, ale najteższych gębaczy i agitatorów, najpopularniejszych jednostek różnych związków, tembardziej, że chodziłoby tutaj nie tylko o zaszczyty i wpływy, ale i o pensje, które członkowie Izby mieliby otrzymywać. Zresztą właśnie ten „demokratyzm” i „parlamentaryzm” Izby odstręcza najbardziej Boy'a. Utrzymuje on, że te „panacea demokracji, plebiscytów, powszechnych głosowań, większości, parlamentów itd.” — to wszystko wczorajsze i przedwczorajsze „zbankrutowane wiary”. Chociaż trudno się tak bez zastrzeżeń zgodzić na taki ciężki sąd Boy'a o wartości i przyszłości demokracji i parlamentaryzmu, — to jednak pewne jego argumenty, zasługują niewątpliwie na uwagę. Np. poruszył Boy kwestję fundacji i zapisów na cele literatury i literatów, o czem podobno nawet ten i ów już myśli. Otóż — zdaniem Boy'a — na fundację takiej „Akademji” mogłaby liczyć napewno: obieralnej, zawodowej Izbie, pozbawionej oficjalnych blasków i odpowiedniej powagi, — zapisy takie z pewnością nie przysądzą w udziale.

Uwagi swoje kończy autor twierdzeniem, że właśnie „Izba” jest jakaś przestarzała, nieaktualna forma, w której wyrazićby się chciała literatura. A więc Akademja, byleby jej stworzeniu nie przeszkadzali sami literaci...

Panu Millerowi odpowiada znowu w „Głosie Prawdy” pani M. J. Wicłopolska. Polemika ma charakter gorący i osobisty, ale w końcu autorka jest też zwolenniczką koncepcji Akademji.

W rezultacie widzimy, że problem „Akademji (czy „Izby”) Literackiej” odżył już poraz trzeci w ogniu pomysłów i dyskusji. Może tym razem dopłyniemy do utesknionego portu?

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie dostawą.

Kraków Biblioteka Uniwersytecka

AMORTYZACJE.

Nr. I. 1081/27/2. Umożnienie weksla. Na wniosek firmy Edward Klein i Ska. w Warszawie...

FIRMY.

Firm. 266/27/337. Stow. III. 2. Likwidacja spółdzielni. Wpisano w rejestrze dla spółdzielni...

Firm. 241/27. Stow. II. 50. Na podstawie uchwały z 29 października 1927 Firm. 241/27 jest...

Firm. 22/28. A. 451. Dnia 26 marca 1928 wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych...

KURATELE.

L. 1/28/3. Uchwała. P. Henryka Janke, liczącego lat 31 obrz. rym. kat. właściciela dóbr w Hoszanowicach...

LICYTACJE.

E. III. 1789/27. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1928 o godzinie 11 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie...

E. XXVI. 6838/27/8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek...

E. VIII. 3484/27/10. Edykt licytacyjny. Dnia 30 maja 1928 o godzinie 11-tej odbędzie się w biurze...

E. 3302/27/12. Edykt licytacyjny. Dnia 22 maja 1928 o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się...

ści należą następujące przynależności: budynek parterowy, szopa drewniana, budynek 1 piętrowy...

E. 4670/27. Edykt licytacyjny. Dnia 10 maja 1928 godzina 10 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie...

E. 818/27. Edykt licytacyjny. Dnia 18 maja 1928 odbędzie się licytacja realności w h. 610 gm. Mecina...

E. 1727/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1928 r. godz. 9-ta odbędzie się licytacja realności w h. 257, 502, 687 i połowy w h. 690 gm. Uherce...

E. 684/27/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek Stefana Łysiaka w Uhnowie odbędzie się dnia 14 maja 1928 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie...

E. 684/27/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek Stefana Łysiaka w Uhnowie odbędzie się dnia 14 maja 1928 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie...

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. 71/28. Edykt Przeciw Bronisławie Bajorkowej w Siedliskach. Agacie Szarkowicz, Ludwice Szarkowicz, Antoniemu Szarkowiczowi...

UPADŁOŚCI.

S. 3/28. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Markusa Sperbera handlarza gotowych ubrań i kapeluszy w Kaluszu...

S. 2/28. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Hermana Berkowicza kupca towarów bławatnych w Kaluszu...

Sa. 9/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Schreiera kupca i współwłaściciela realności w Nadwórnie...

Sa. 35/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Franciszka Łackiego dzierżawcy Kasyna Oficerskiego we Lwowie...

Sa. 11/28/1. Do majątku Maurycego Fertiga i Heleny Fertig z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Ustanowiono: Komisarzem ugodowym...

czewskiego, zarządcą ugodowym Dr. Izaka Weindlinga, adwokata w Nowym Sączu. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 kwietnia 1928...

UZNANIE ZA ZMARLEGO.

T. 354/27/3. Adam Szymański urodzony 24 grudnia 1881 w Czumalach powiat Zbaraż żołnierz 15 p. p. z wojny do domu nie wrócił...

T. 410/27/4. Semion Kalinowski urodzony 20 września 1876 w Plotycz powiat Tarnopol żołnierz austriacki zaginął w niewoli rosyjskiej...

T. 15/28/4. Aleksander Zwarycz urodzony 25 marca 1877 w Draganówce powiat Tarnopol żołnierz 35 p. obrony kraj. miał umrzeć w szpitalu w Przemyślu...

T. 36/28/3. Teodor Biały urodzony 17 kwietnia 1887 w Janówce, powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego...

T. 83/27. Nykcia Żmendak syn Prokopa, urodzony 16 maja 1887 w Lubkowcach powiat Sniatyn powołany w roku 1915 do wojska austriackiego...

T. 759/27. Andrzej Haba urodzony 12 grudnia 1865 w Macoszynie wyemigrował w r. 1915 do Rosji i tam mieszkał w Kolonii Stara Buda...

T. 391/27. Pańko Smetaniuk s. Wasyla, urodzony 18 lipca 1885 w Mołodiatynie pow. Peceńżynie jako żołnierz austr. od roku 1916 zaginął...

T. 393/27. Michał Pycyk s. Wasyla urodzony 23 września 1896 w Koniczcu pow. Kolomyja jako żołnierz 95 pp. austr. od roku 1916 zaginął...

T. 305/27. Ksenia z Kuszniarów Andrusiak żona Porokopa urodz. 5 lutego 1876 r. w Mołodiatynie, powiat Peceńżynie w roku 1917 w czasie odwrotu wojsk rosyjskich oddaliła się z miejsca zamieszkania...

T. 372/27/4. Antoni Marcowy recte Marszałek urodzony 22 maja 1857 w Kutkowcach zamieszkały w Podwołoczyskach aresztowany został w r. 1919 przez władze ukraińskie i wywieziony na Zbrucz...

T. 365/27. I. Stefan Byczka Iwana urodzony 2 lutego 1890 w Horodence. II. Wasyl Byczka Iwana ur. 20 grudnia 1876 w Horodence jako żołnierz austr. zaginął od wojny światowej...

T. 350/27. Fedor Tabaczniuk s. Iwana urodzony 15 marca 1881 w Targowicy polnej pow. Horodenska jako żołnierz austr. od roku 1915 zaginął...

T. 293/27. Lukien Iluk s. Dmytra urodzony 17 września 1889 w Siemakowcach pow. Kolomyja jako żołnierz ukraiński od roku 1919 zaginął...

o udzielenie wiadomości o nim Sądowi lub adwokatowi Drowi Kossakowi w Kolomyji. Sąd okręgowy, Oddział IV. Kolomyja, dnia 28 grudnia 1927.

T. 279/27. Oleksa Perich s. Fedora urodzony 13 marca 1883 w Olejowej Korolówce pow. Horodenska jako żołnierz ukraiński w roku 1919 zaginął...

T. 187/27. Stefan Stotaszczuk s. Semena urodzony 3 stycznia 1880 w Jaworowie pow. Kossów jako żołnierz austr. od roku 1917 zaginął...

T. 401/27. Wasyl Choma syn Ilka urodzony 11 lutego 1878 w Czerniatynie powiat Horodenska, roku 1914 wyruszył na wojnę światową jako szeregowiec 20 pułku piech. byłej arm. austr. W jesieni 1914 roku ramny w bitwie pod sławiem i odtąd wszelki śluch o nim zaginął...

T. 407/27. Oleksa Jawdosznik s. Iwana urodzony 18 stycznia 1887 w Peceńżynie odszedł w roku 1914 na wojnę światową i dotychczas nie wrócił...

T. 424/27. Fedor Michajluk s. Partenja urodzony 2 lutego 1882 w Czerniatynie pow. Horodenska jako żołnierz austr. od roku 1914 zaginął na froncie serbskim...

T. 440/27. Ludwik Franciszek 2 im. Stachowicz urodzony 24 lutego 1893 w Kolomyji jako żołnierz austr. 24 pp. od roku 1918 zaginął...

T. 443/27. Iwan Babij syn Dmytra i Marii urodzony 11 sierpnia 1889 w Serafińcach, powiat Horodenska, odszedł w roku 1914 na wojnę światową i jako żołnierz 30 batalionu strzelców austriackich od r. 1916 zaginął...

T. 14/28. Nykcia Fylypczuk s. Iwana urodzony 13 grudnia 1897 w Stecowej pow. Sniatyn jako żołnierz ukraiński od roku 1919 zaginął...

T. 115/27. Julian Porchowicki s. Jurka urodzony w Kunisowcach powiat Horodenska, około 35 lat wydalili się z gminy Kunisowce licząc wówczas około 60 lat i od tego czasu więcej do Kunisowce się nie zjawiał...

T. 163/27. Iwan Swirkowski s. Nykoly urodzony 11 lipca 1875 w Kobakach pow. Kosów zabrany w lecie 1916 r. przez wojska austr. do robót i od tego czasu zaginął...

T. 379/27. Jan Dmyterko s. Jerzego urodzony 16 sierpnia 1875 w Peceńżynie jako żołnierz austr. zaginął na froncie Albańskim...

OBWIESZCZENIE. Zakład kredytowy w Horodence, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką uchwałał Walnego zebrańczego dnia 3 maja 1927 rozwiązać się i wstąpił do stanu likwidacji...

HURTOWNIA ZBOŻA i maki „Mary-Milii” Spółka z ogr. odpow. w likwidacji, wzywa swe wierzycieli by zgłosili swe pretensje na rzecz likwidatora...

ZGUBIONE DOKUMENTY. UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wydany przez Uniwersytet J. K. we Lwowie świadectwo egzaminu dojrzałości wystawione na nazwisko Heleny Streitówny.